Żabka obserwatorka

Mała, zielona żabka, właśnie dlatego, że była zielona, bardzo lubiła przesiadywać w trawie. Była wówczas prawie niewidoczna. Bardzo się jej to podobało. Mogła bowiem obserwować otaczający ją świat bez zwracania na siebie uwagi. Spytacie pewnie, co może być ciekawego w obserwowaniu trawy? Jeśli kładąc się na trawie, narobimy przy tym trochę hałasu, rozścielimy koc, to niewiele możemy zobaczyć, bowiem wszyscy mieszkańcy trawy uciekną z naszego pola widzenia. Mała żabka, wykorzystując kamuflaż, jaki stwarzał jej zielony kolor, bawiła się w obserwatora przyrody. Zabawa była prosta, wtapiała się w trawę, pozostawała w bezruchu i czekała na bieg wydarzeń. Okazuje się, że w trawie dzieje się bardzo wiele. Można by rzec, że trawa tętni życiem. Oto co zaobserwowała żabka. Najpierw zza trawki wychylił się konik polny. Wskoczył, jak to tylko on potrafi, na największe w okolicy źdźbło trawy. Już miał zacząć swój koncert skrzypcowy, ale nadbiegła mrówka, która najwyraźniej bardzo się spieszyła do pracy. W gęstej trawie uderzyła w największe źdźbło, konik stracił równowagę i błyskawicznie znalazł się na dole. Nie przejmując się upadkiem, otrząsnął się i ponownie wskoczył na źdźbło trawy. Właśnie zabierał się do strojenia instrumentu, gdy ziemia zaczęła się poruszać . Po chwili spod ziemi wyłoniła się dżdżownica. Wydrążyła otwór obok źdźbła, na którym siedział konik. Trawa się przechyliła i konik znów znalazł się na dole. Nie zrobiło to na nim większego wrażenia. Jak gdyby nigdy nic, konik wypatrzył następne źdźbło trawy, by móc na nie wskoczyć. Nie namyślając się wiele wskoczył na sąsiednią trawę. Robił właśnie miejsce, stroił instrument, gdy nadleciała osa. Wszystkie dzieci boją się osy, a właściwie jej żądła. Ale nie bał się jej konik. Przeciwnie, bo była to osa, która chciała posłuchać koncertu konika. Siadła więc sobie na źdźble trawy, które pod ciężarem dwóch owadów niebezpiecznie się przechyliło i owady spadły na ziemię. Konik bez słowa, energicznie, jak na dobrego skoczka przystało, odbił się wskakując na kolejne źdźbło i po raz kolejny zabrał się do przygotowań do koncertu. Nim zagrał, jeszcze wiele razy znalazł się na ziemi. Dopiero wieczorem ruch w trawie się uspokoił. Owady przestały biegać i gwarzyć. Wówczas konik polny zaczął swój piękny koncert. Słuchała go cała łąka. Słuchała go również mała żabka-obserwatorka, która ukryta wśród zielonej trawy, przypatrywała się dokładnie, temu co w trawie piszczy. Teraz już wiedziała, dlaczego tak trudno usłyszeć świerszcze w dzień. Najładniej grają one wieczorami.

Pleciuga

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026